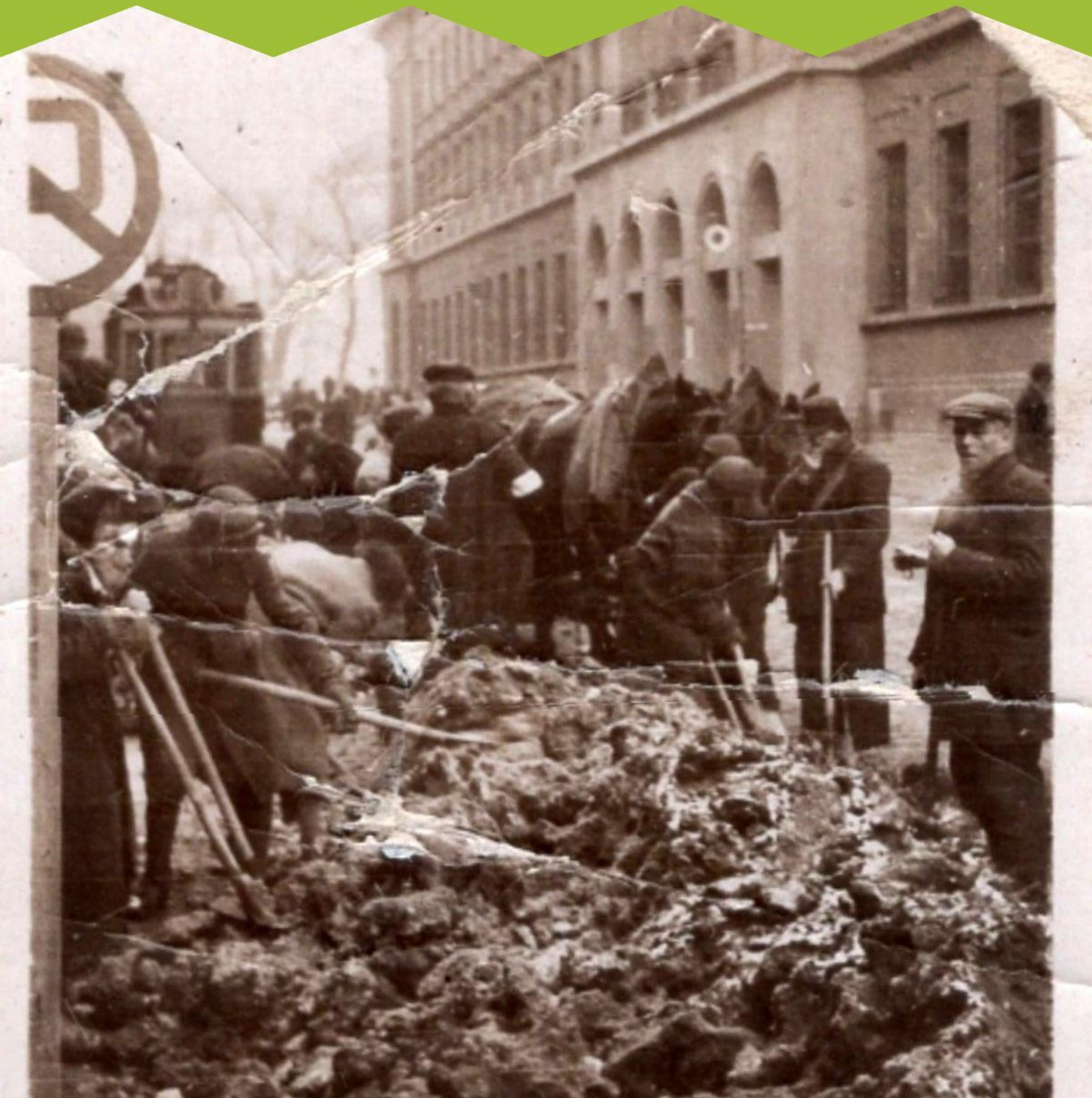


# Piosenka Żydów o getcie



IRENA GOLDBLUM

## Piosenka Żydów o getcie<sup>1</sup>

Piosenka Żydów o getcie<sup>2</sup>  
Nigdy nieodśpiewana.  
Melodii zapewne nie wiecie<sup>3</sup>,  
Treść jej każdemu jest znana.

Zagłada, Żyd

Melodią jej niewinnych jęki,  
A słowa jej to morze krwi,  
To mordowanych okrutne męki,  
To getta ciał, krew i łzy.

Czarne getta kamienice  
otoczone mrokiem,  
Patrzą w dół poprzez ulice  
Ślepe oczy ich okien.

Getto

Na murach czarno-białe obwieszczenie  
Koloru ciepłej świeżej krwi,  
A z niego patrzy słowo *wysiedlenie*<sup>4</sup>,  
Omamia, szydzi i drwi.

Mówili nam, że idziemy na wschód,  
A myśmy wierzyli, bo wierzyć było trzeba<sup>5</sup>.

<sup>1</sup>*Piosenka Żydów o getcie* — tytuł nadany przez redaktorkę wydania źródłowego. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Piosenka Żydów o getcie* — autorka prawdopodobnie opisuje getto warszawskie, ale ze względu na brak informacji o jej losach, nie jest to pewne. W teczce z wierszem Ireny Goldblum w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego znajduje się jedynie adnotacja: „25 lat, Warszawa”. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*nie wiecie* — dziś: nie znacie. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*wysiedlenie* — w czasie II wojny światowej Niemcy okupanci przeprowadzili tzw. „Wielką akcję deportacyjną”, czyli wywózkę mieszkańców getta warszawskiego do obozu zagłady. Jej celem było zamordowanie większości zgromadzonych w getcie Żydów. Deportacja trwała od 22 lipca do września 1942. W jej wyniku śmierć poniosło ok. 300 tysięcy ludzi. Na początku naziści zabierali z getta tych, którzy uznani zostali za „nieproduktywnych”, czyli przesiedleńców z innych miast, więźniów i żebraków. Potem zaczęli wywozić inne grupy ludzi, w tym tych, którzy wydawali się być uprzywilejowani, jak urzędnicy lub pracownicy niemieckich firm. Nie oszczędzili także dzieci z internatów i sierocińców ani pacjentów i personelu szpitali. Podczas tych dwóch miesięcy 253–300 tys. osób zostało wywiezionych i zamordowanych w Treblince. Ponad 10 tys. umarło lub zostało zamordowanych w getcie, a około 11,5 tys. wywieziono do obozów pracy. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Mówili nam (...) myśmy wierzyli, bo wierzyć było trzeba* — pierwsze wzmianki o tym, że prawdziwym celem deportacji mieszkańców getta jest Zagłada, dotarły do getta warszawskiego na początku roku 1942. Niezwykle ważne świadectwo złożył Szlama Ber Winer, któremu udało się uciec z Chełmna nad Nerem, gdzie naziści zastosowali po raz pierwszy do masowej zagłady Żydów trujący gaz. W lutym Bluma Winawer spisała jego opowieść i dostarczyła grupie Ojneg Szabes, kierowanej przez Emanuela Ringelbluma. Do Warszawy docierały też doniesienia o eksterminacji mieszkańców gett we Lwowie i Wilnie. Wielu osobom trudno jednak było uwierzyć, że coś podobnego może spotkać warszawskie getto, największą dzielnicę żydowską na terytoriach okupowanych, której mieszkańcy pracowali dla niemieckiego przemysłu. Niemcy podtrzymywali te złudzenia, twierdząc, że ewentualne wywózki będą służyły transportowi Żydów do obozów pracy na nowo podbitych terenach Związku Radzieckiego. Grupa Ojneg Szabes po zbadaniu sprawy przekazała syjonistyczno-socjalistycznej partii Bund raport „Wypadki chełmińskie”. List kierownictwa Bundu, w którym zawarte były m.in. informacje od Szlamy Bera Winer, trafił do rządu polskiego w Londynie na początku czerwca 1942 (dostarczył go Sven Norrman, przedstawiciel szwedzkiej firmy w Warszawie). Prawdziwy charakter wywózek stał się jasny 22 lipca 1942, kiedy od Adama Czerniakowa, prezesa Rady Żydowskiej warszawskiego getta, Niemcy zażądali organiza-

W getcie panował wielki władca głód<sup>6</sup>,  
Więc szli ludzie na wschód śmierci za kawałek chleba.

Głód

Bo w obwieszczeniu z poprzedniego ranka  
Była jeszcze maleńka bardzo ważna wzmianka:  
„Kto na Umschlagu<sup>7</sup> dobrowolnie stanie,  
Ten trzy kilo chleba czarnego dostanie”,  
Więc dla nędzarza jedno zdanie:  
„Trzy kilo chleba dostanie”,  
Raz się nasyci i wszystek<sup>8</sup> chleb zje,  
A potem pojedzie nie wiadomo gdzie.

O, my wiemy, dokąd jadą wagony  
Krwią nasiąkłe i poklute łzami<sup>9</sup>,  
O, istnień niewinnych miliony,  
Myśmy powinni być z wami.

Wyście jechali na śmierci spotkanie  
W nieznaną śmierci dał,  
Dla nas wieczne za życia konanie,  
Smutek, tęsknota i żal.

Żaloba

Z nami długie zostały godziny szalone,  
Beznadziejne w tęsknocie okrutne,  
W dali oczy śmiercią zamglone,  
Ciche, bezgranicznie smutne.

Tęsknota

I zdaje ci się, że je znasz,  
Choć są dalekie i ledwie widziane,  
Że gdzieś na pewno widziałeś tę twarz,  
I słowa chwytasz ledwo dosłyszalne.

Tęsknota

I widzisz usta, tak dobrze ci znane,  
Oddech ich czujesz tuż przy sobie blisko,

---

cji deportacji, w tym wydawania obwieszczeń nakazujących codziennie stawienie się 10 tys. Żydówk i Żydów do deportacji. Następnego dnia Czerniaków popełnił samobójstwo, prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną tej decyzji było to, że nie udało mu się wynegocjować oszczędzenia dzieci żydowskich. Nie powstrzymało to jednak deportacji. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>W *getcie panował wielki władca głód* — warszawskie getto było zamknięte, nikt nie mógł go opuścić bez zgody okupacyjnych władz. Zapasy żywności i innych artykułów przywiezione przez przesiedleńców szybko się wyczerpały, a w getcie zaczął panować głód i choroby. Wynikało to z planowej polityki nazistów, którzy ograniczyli dzienną dawkę kalorii do 180 (czyli 10 proc. tego, czego potrzebuje dorosła osoba). Nie pozwalano na dostarczanie do getta lekarstw i szczepionek. Organizacje żydowskie prowadziły w tych trudnych warunkach darmowe jadalnie, wydające dziesiątki tysięcy posiłków dziennie, a żydowscy lekarze próbowali ratować ofiary głodu na wszelkie sposoby. Jednak przy braku dostępu do żywności i środków medycznych ponad 90 tys. więźniów getta zmarło z głodu i chorób jeszcze przed rozpoczęciem wielkiej deportacji jego mieszkańców. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*Umschlag*, właśc. *Umschlagplatz* (niem.) — dosł.: plac przeladunkowy; tu: poprowadzona od Dworca Gdańskiego w Warszawie bocznicą kolejowa wraz z magazynami, zlokalizowana u zbiegu ulic Stawki i Dzikiej, służąca wymianie towarowej między gettem warszawskim a tzw. „stroną aryjską”. Od lipca 1942 miejsce, gdzie gromadzono ludzi wywożonych pociągami do obozu zagłady w Treblince. W oczekiwaniu na deportację spędzali na placu od kilku godzin do kilku dni. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*wszystek* — cały. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*wagony krwią nasiąkłe i poklute łzami* — wagony, którymi wywożono mieszkańców getta do obozu zagłady, były kolejnym elementem nazistowskiej maszyny ludobójstwa. Były to wagony bydłące, czyli zaprojektowane do przewozu zwierząt, bez miejsc siedzących i większych okien. W jednym wagonie stoczonych było wiele osób, przy braku prywatnej przestrzeni do spania, czy załatwiania potrzeb fizjologicznych. W czasie podróży brakowało wentylacji oraz dostępu do jedzenia, wody i sanitariatów. W ścisłości, rozdzieleni od rodzin, nie wiedząc, dokąd zmierzają, Żydzi i Żydówki spędzali zwykle kilka dni. Deportacje były przeprowadzane pod ścisłym nadzorem SS (tj. nazistowskiej formacji paramilitarnej; pełna nazwa: *Schutzstaffel der NSDAP*, tj. oddział ochronny partii NSDAP), z uzbrojonymi strażnikami stacjonującymi zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz pociągów. Ci strażnicy mieli za zadanie powstrzymać ucieczki i utrzymywać kontrolę nad deportowanymi przez całą podróż. Jakkolwiek opór lub nieposłuszeństwo spotykały się z surowymi karami. [przypis edytorski]

I oczy widzisz rozumne, kochane,  
Przed Tobą stoi ktoś drogi nad wszystko.

Więc w tamtą stronę kierujesz spojrzenie,  
Gdzie zjawia stała, o, właśnie tam,  
W tej chwili pryska cudne objawienie,  
A ty zostajesz sam.

Wagony, wagony, wagony  
I ludzie, co w nich jechali.  
Dusze nam nasze zabrali  
I zostawili serc epigony<sup>10</sup>.  
Serc zostawili epigony,  
By mogły krwawą nić wspomnień snuć,  
Słuchać jak jadą, jadą wagony  
I czuć, i konać, i czuć.

Serc zostawili nam epigony,  
By mogła czasem nadzieja nowa  
Złudne malować obrazy i słowa.  
Nadzieja głupia, bezsensowna, nowa.  
Może przyjdę do domu i zastanę list  
A w liście będą te słowa<sup>11</sup>

Nadzieja

Może przyjdę do domu i zastanę list,  
Z listem piękny stanie się świat,  
A w liście będą tylko dwa słowa:  
Twój brat.

Może przyjdę do domu i zastanę list,  
Mała kartka papieru, prawie pusta, gładka,  
A na niej tylko dwa słowa:  
Twoja matka.

Matka

O, czarodziejska melodio marzeń,  
Jakże cudowne tve tony  
Pieśni ze wspomnień minionych zdarzeń  
I refren: jadące wagony.

<sup>10</sup>*epigon* — mierny, nieudolny naśladowca, kontynuator nieaktualnych już idei. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*A w liście będą te słowa* — na końcu tego wersu umieszczono znak [-], dodany przez Bożenę Keff, redaktorkę wydania źródłowego: *Tango też śpiewajcie Muzy* (Warszawa 2012). [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/goldblum-piosenka-zydow-o-getcie>

Tekst opracowany na podstawie: *Tango leż śpiewajcie muzy*, pod. red. Bożena Keff, wyd. Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2012.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (<https://www.wolnelektury.pl>). Dołożyliśmy wszelkich starań, żeby ustalić aktualną tożsamość i dokładną datę śmierci autorki, ale nie było to możliwe. Przyjmujemy, że utwór ten jest w domenie publicznej — bądź autorka zmarła 70 lub więcej lat temu, bądź pierwsze rozpowszechnienie nastąpiło 70 lub więcej lat temu, a brak danych o tożsamości (imieniu i nazwisku zmienionym w czasie wojny, po niej, lub przyjętym po emigracji) każe traktować te utwory jako pisane przez autora, którego twórca nie jest znany (Art. 36(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994 r.). Jeżeli ktokolwiek posiada informacje o tożsamości i/lub dokładnej dacie śmierci autorki, bardzo prosimy o kontakt. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Wolne Lektury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Maria Świetlik, Paulina Choromańska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).